Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich Oddział w Olsztynie

nr 10 (40) X 2007

# bezwierszówki

SDP

RADA ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH MIASTA OLSZTYN

Miesięcznik społeczno-kulturalny

ISSN 1732-7327

Wojewódzka Biblioteka Publiczna
Czytelnia
ul. Stare Miasto 33
tel. 555-37-31

# Zaduszki z bliskimi

**Z biegiem lat wzrasta liczba tych, których wspominam, którzy odeszli, a których uważam za bliskich. Rokrocznie dopisuję więc jakiś szczegół, epizod, anegdotę, bo to przecież ci, którym winien jestem wdzięczną pamięć, często niezwykle ważni, gdy podejmowałem życiowe decyzje.**

Fot. Paweł Lik

W początkach mojej pracy dziennikarskiej wielce pomocny i życzliwy był Włodzimierz Mamiński, szef redakcji „Naszej Wsi" – kto dziś pamięta jego zasługi m.in. w zorganizowaniu Muzeum Wsi im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu? Boguś Holub, reportażysta, który potrafił z byle zdarzenia ukręcić tekst do katalogu wzorców gatunku. Józek Lewandowicz, nieprzeciętnie inteligentny i dziecięco ufny, który był autorem sensacyjnej informacji o pojawieniu się w wodach jednego z naszych jezior kilogramowego ciernika, która to informacja rozeszła się po Polsce. Roland Kiewlicz – kolorysta, marynarz, autor tekstów wyprzedzających rzeczywiste zdarzenia. Andrzej Babicz, bez uwag i przestróg którego łatwo było narazić się na popadnięcie w tarapaty przy pierwszych kontaktach z drukarzami (np. w dobrej wierze potrzymać gorący wiersz przed sekundą odlany w linotypie). Stasiu Pawliczak i Mietek Szymański, z którymi w czasach politycznie najtrudniejszych, tuż przed stanem wojennym, odbyliśmy podróż do Kaliningradu w oficjalnej delegacji i tak się ubawiliśmy jak nikt nigdy przed nami ani po nas. Rysiu Tyrolski – mistrz tak zwanych krótkich form, specjalista od zauważania cieknących rynien, dziur w chodnikach, bałaganu na podwórkach. Stasiu Moroz – legenda fotografii prasowej, chodząca dobroć i zaufanie, mający przepastne archiwa zdjęciowe przydatne na każdą okazję. Tadeusz Trepanowski – szlachcic formy fotograficznej, mistrz światła, portretu i fotografii teatralnej. Rysiek Jaromiński – na pewno pamiętający o umówionej rozmowie na ważny temat, dotąd przez nikogo nie poruszony. Jerzy Cwinarowicz – największy znany mi fan rolnictwa gotowy wprowadzić je do filharmonii („a dlaczego nie, skoro nigdy tam nie gościło?") Jerzy Lew Lewandowski utrzymujący się wprawdzie z dziennikarstwa, ale żyjący poezją (kto napisał piękniejsze wiersze o mamie?).Stanisław Lewandowski, niegdyś związany z „Panoramą Północy", potem występujący jako kulturoznawca, któremu nikt nie dorównał w znajdowaniu formy dla przywleczonych z terenowej głębi tematów, podobnie jak w opowieściach o malarskiej rodzinie Breughlów, albo o przyrządzaniu dań z ryb. A Rychu Langowski i Andrzej Śleszyński, z którymi „gdzieś nad Soliną" psuliśmy sobie wakacje wymyślając regulamin festiwalu śpiewów gregoriańskich (do którego nigdy nie doszło). Zofia Dudzińska i Maryna Okęcka-Bromkowa, damy dziennikarstwa, które nie szczędziły warsztatowych uwag tym, którym na ich zdobyciu zależało. Jagoda Lewczuk – wzór sztuki adiustacji. Eugenia Jermakowa, ostatnia maszynistka olsztyńskiej prasy zrośnięta niemal z ciemnobrązową „Optimą". Pani Sawiczowa – nikt jak ona nie wyczarował z byle kawy takich wspaniałości.

Wciąż nie pasują mi do miejsca wiekuistego spoczynku, bardziej kojarzę ich z lokalem, który nazywał się Domem Środowisk Twórczych. Takiego jak wówczas już nie ma, nie istnieje, więc nie ma gdzie wspominać jego stałych bywalców. Pozostaje zapisywanie anegdot.

**Krzysztof Panasik**

## *Żywi i umarli*

*Kamienie chroniły ciała przed zwierzętami,*
*znaczyły miejsca kultu. Zmarli wychodzili*
*spod nich swobodnie i czuwali z nami*
*opiekując się tymi, którzy odchodzili.*

*Byli obecni co dzień, częstowani*
*i grali role gospodarzy stypy.*
*Dziś spod granitu, marmuru, lastriko*
*nie przyjdą, nie powstaną – bez obawy.*

*To my raz do roku idziemy wśród pomników*
*próbując przypomnieć o sobie nieobecnym,*
*pokazać, że jesteśmy tu oprócz chryzantem*
*i zniczy płonących jak ogarki i świeczki.*

**Ryszard Borkowski**
**/Z tomu: „Zwyczajne wiersze – Cienie pod gwiazdami", Olsztyn 2007/**

## COŚ PISZCZY W BRANŻY ❑ COŚ PISZCZY W BRANŻY

### Wieczór w Instytucie Kultury Chrześcijańskiej

W Instytucie Kultury Chrześcijańskiej im. Jana Pawła II odbyła się promocja tomiku poetyckiego „Muśnięcie lasu" Marii Połubińskiej połączona z wystawą prac Aleksandra Wołosa – kapliczek warmińsko-mazurskich i pejzaży. Mimo ekspansji „cywilizacji technicznej" licznie zgromadzona publiczność dowiodła, że jesteśmy spragnieni liryzmu i, jak stwierdził dyrektor Instytutu ks. Stanisław Kozakiewicz, „poezja przyciąga ludzi o pięknych sercach". Ks. Kozakiewicz od wielu lat jest animatorem wszechstronnej działalności kulturalnej, którą prowadzi Instytut.

### Odznaczenie

Władysław Kałudziński, Prezes Stowarzyszenia Represjonowanych w stanie wojennym Regionu Warmińsko-Mazurskiego Pro-Patria został oznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski przez Prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Kałudziński internowany w Kwidzynie został ciężko pobity przez ZOMO i służby penitencjarne podczas pacyfikacji więzienia w sierpniu 1982 roku. Jest animatorem dwóch książek opisujących losy internowanych w Iławie i Kwidzynie w latach stanu wojennego. **/N Z/**

### Młodzi adepci dziennikarstwa

"Warszawa 2007" - to hasło projektu, w ramach którego zostały zorganizowane Młodzieżowe Warsztaty Dziennikarskie. W dniach 17 - 18 października 2007 roku. wzięli w nich udział uczniowie szkół średnich z Dobrocina i Morąga.

Do stolicy pojechało piętnastu pierwszo- i trzecioklasistów z Zespołu Szkół Agro-Ekonomicznych w Dobrocinie i Zespołu Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Morągu. Celem wizyty w Warszawie było zapoznanie młodzieży z historią i współczesnym funkcjonowaniem polskiego parlamentu, a w szczególności nauka podstaw dziennikarstwa. Po wizycie w gmachu Sejmu młodzież poznała w redakcji dziennika "Życie Warszawy" specyfikę pracy dziennikarza prasowego i dowiedziała się jak powstaje każdy numer gazety.

Kolejnym punktem zajęć była wizyta w Radiu WaWa, gdzie wszyscy mogli zobaczyć, w jaki sposób realizowany jest program, wejść do studia i porozmawiać z prowadzącą. Potem

w redakcji pisma "Komputer świat" mieli również okazję zobaczyć, w jaki sposób powstaje pismo specjalistyczne. **Daniel Woronko**

### Kupujcie „Znad Wilii"

Do Polski dotarł kolejny kwartalnik (nr 2/30 2007) „Znad Wilii". Czytając pismo, wydawane po polsku na Litwie, wspieracie też Państwo odradzającą się inteligencję polską w tym kraju. Zapraszam do nabywania go w salonikach i kioskach „Ruchu", niestety, tylko w niektórych, usytuowanych najczęściej przy dworcach, w marketach, przy głównych ulicach! Na życzenie Państwa „Znad Wilii" przesyłam pocztą.

Kwartalnik oczywiście nabyć można w Wilnie, w Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wilii", Isganytojo 2/4 (k. Bakszty) na Starym Mieście – napisał do nas Romuald Mieczkowski, redaktor naczelny i wydawca. Tel. w Polsce: +48 508764030, +48 22 5864210, inf. na Litwie: +370 5 2123020. **(jjp)**

Bez wierszówki - miesięcznik społeczno-kulturalny Oddziału SDP w Olsztynie, www.sdp.pl, www.wim.ngo.pl
Prezes oddziału: Joanna Wańkowska-Sobiesiak (tel. 089 523-26-11) joanna-wankowska@wp.pl
Redaguje: Ryszard Borkowski z zespołem (kom. 606-627-106) ryszardb1@gmail.com, bezwierszowki@o2.pl. DTP: Paweł Lik pawel@zycieolsztyna.pl
Druk: Wydawnictwo „Posłaniec Warmiński". Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów i skracania tekstów. Materiałów nie zamówionych nie publikujemy.
Nakład 300 egz.

Konto oddziału SDP w Olsztynie: Bank Przemysłowo-Handlowy PBK S.A. O/Olsztyn 64 1060 0076 0000 4013 8000 0798
Wydanie współfinansowane przez Urząd Miasta Olsztyn oraz Zarząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego

**Większość polskich stron internetowych działa nielegalnie, stwierdził niedawno Sąd Najwyższy. To konsekwencje niedostosowanego do dzisiejszych czasów prawa prasowego**

# Strony WWW to dzienniki lub czasopisma

Z postanowienia wydanego 26 lipca wynika (sygn. akt IV KK 174/07), że nie ma znaczenia, co opisuje strona internetowa. Jeśli jest aktualizowana częściej niż raz do roku, powinna zostać zarejestrowana w sądzie.

„Zgodnie z prawem prasowym treść publikacji nie wpływa na to, czy ma być uznana za prasę. Jeśli więc strona internetowa nie tworzy zamkniętej jednorodnej całości i jest aktualizowana co najmniej raz w roku, to jest prasą. Gdy nowe informacje pojawiają się na stronie częściej niż raz w tygodniu, to mamy do czynienia z dziennikiem, jeśli rzadziej, to z czasopismem. Zarówno jedno, jak i drugie trzeba zarejestrować" – tłumaczył „Rzeczpospolitej" sędzia Sądu Najwyższego Jacek Sobczak, który był sprawozdawcą w tej sprawie.

Wg SN osoba prowadząca stronę w internecie jest redaktorem naczelnym z wszystkimi wynikającymi z tego obowiązkami, m.in. obowiązkiem publikowania sprostowań i odpowiedzialnością za teksty, w tym wpisy internautów. A więc za wydawanie dziennika lub czasopisma bez rejestracji grozi grzywna, a nawet ograniczenie wolności.

Oto fragment uzasadnienia: „Ustawodawca wyraźnie i jednoznacznie stwierdza, że prasą są zarówno dzienniki i czasopisma, jak też wszelkie istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego środki masowego przekazywania, upowszechniające publikacje periodyczne za pomocą druku, wizji, fonii lub innej techniki rozpowszechniania. W tej sytuacji jest rzeczą bezsporną, że dzienniki i czasopisma przez to, że ukazują się w formie przekazu internetowego, nie tracą znamion tytułu prasowego."

Rozpętała się burza. Postanowienie, zgodne z literą prawa prasowego, nie ma związku z rzeczywistością, a to jest niebezpieczne, twierdzą eksperci. Padają głosy za i przeciw. Pierwszą poważną interpretację ogłosił w „Rz" pierwszy prezes SN Lech Gardocki, który stwierdził, że jeśli strona jest zmieniana w nieregularnych odstępach, nawet kilka razy dziennie, to nie jest prasą. A więc rejestracji podlegają tylko niektóre strony www, zwłaszcza te, których redaktorzy sami się uznają za prasę.

Ponieważ SN w swym uzasadnieniu zwrócił uwagę, że cechą prasy jest periodyczność, czyli interwał ukazywania się informacji (pojawianie się co pewien stały czas), więc powstała luka prawna umożliwiająca omijanie rejestracji stron www jako prasy. Bo jeśli strona nie będzie aktualizowana regularnie w jednolitych okresach, to nie będzie ani dziennikiem, ani czasopismem.

Wobec powyższego do Sejmu ma trafić projekt nowelizacji prawa prasowego, zgłoszony przez posła Waldemara Pawlaka (PSL), aby internet w zakresie publikacji periodycznych nie podlegał prawu prasowemu. Domeny internetowe są przecież rejestrowane, a zwykli użytkownicy podają swoje dane, podpisując umowy z dostawcami internetu – twierdzi poseł.

Specjaliści studzą jednak emocje i uważają, że pośpiech w poprawianiu przepisów jest złym doradcą. Rada Konsultacyjna CMWP już w czerwcu opublikowano założenia do nowego prawa prasowego. Proponuje, aby wśród witryn www wyróżnić tzw. strony prasowe. Tylko je należałoby rejestrować jako prasę.

Myślę, że warto wziąć udział w tej dyskusji, bo najwyższa pora zmienić prawo prasowe i wreszcie określić, czy dziennikarstwo jest w ogóle zawodem, skoro pisać (fotografować itp.) może każdy krasnoludek. Należy wreszcie ustalić, kto może być dziennikarzem, a kto nie i na podstawie jakich kryteriów.

**Jerzy Pantak**

**Wspomnienia o tych, co odeszli na drugą stronę, zawsze są trudne. Nie myślałem, że doczekam takich czasów, że będę miał kłopoty z pamięcią.**

# *Przyniósłbym im fiołki*

Z Pawłem Hansem, elektrotechnikiem i operatorem kortowskiego radiowęzła przed 40 laty tworzyliśmy podwaliny pod „Radio Kortowo". Małomówny Warmiak, z charakterystycznym „r" w wymowie, uczył mnie techniki radiowej. Był wsparciem dla wielu studentów. W radiowęźle znajdowali schronienie przed różnymi kłopotami i... piwko na kaca.

Powoli zaciera się też pamięć o Andrzeju Bałtroczyku, zwanym przez nas Szefem. Gdy dopingował mnie do studiów dziennikarskich, a potem przyjmował do pracy jako zastępcę redaktora naczelnego w „Gazecie Olsztyńskiej", mawiał: „Pisz tak, jakbyś pisał telegram, na który nie masz pieniędzy – krótko i z sensem". Potem spotkaliśmy się w reaktywowanym „Dzienniku Pojezierza". Oj, dał mi szkołę, dał. Ale szybko mu mijało, był wyrozumiały dla ludzkich słabości: poza kłamstwem. Teraz szumią mu sosny na cmentarzu w Dywitach.

Pożegnałem też Bogdana Holca, niezawodnego reportera z Ciechanowa przecierającego szlaki dla późniejszego oddziału „DP". Był czasem szybszy od wydarzeń, lecz okazało się, że nie przechytrzył śmierci.

Albo Romek Tchórz z Ostródy. Lubił pisać „kryminałki" i lokalne ciekawostki, próbował prozy, wydał nawet książkę, której byłem współwydawcą („Śmiertelny pocałunek", 1993). Dlaczego odszedł tak wcześnie?

Czterdzieści lat później. Sięgam na półkę po skromną książeczkę: „Moje czterdziestolecie" Jerzego Lwa Lewandowskiego (1929-2007). Przypadkowo otwarta strona: „Włóż do flakonika/jednego fiołka, włóż./ Albo dwie maciejki./ Wolę je za życia – niż pełne kosze róż po śmierci." Właściwie go nie znałem. Długo pracował w ówczesnym Olsztyńskim Wydawnictwie Prasowym, zaczynał w „Głosie Olsztyńskim", potem był w „Warmii i Mazurach". Poznałem go dopiero w połowie lat 70. jako redaktora prasy branżowo-zakładowej: „Kormoran" w Olsztynie (OZOS) i „Głosu Warfamy" w Dobrym Mieście. Uwielbiał układać krzyżówki. Był przy tym poetą, członkiem ZLP, wydał kilka tomików z wierszami, mam dwa: z dedykacją. Nie przeczytam już jego kolejnej książki. Żałuję, że nie wiedziałem o jego pogrzebie, przyniósłbym mu fiołka, bo kwitną jeszcze w moim ogrodzie. Oj, powspominalibyśmy długie Polaków rozmowy w dawnym Domu Środowisk Twórczych...

**Jerzy Pantak**

# *Maria Lossman*

**Zmarła 11 czerwca 2006 roku. Przez ostatnie lata była sekretarzem redakcji lokalnego dodatku „Gazety Wyborczej" – „Gazety Warmii i Mazur". Tworzyła ją od podstaw z Wackiem Radziwinowiczem, Markiem Siwickim i geniuszem komputerowym Krzyśkiem Mioduszewskim. Była jej dobrym duchem. Pilnowała poziomu publikacji, a nade wszystko – poziomu tematów. Posiadała cenną umiejętność sprowadzania spraw do właściwych rozmiarów.**

Urodzona na Kresach, po wojnie znalazła się z rodziną w Toruniu. Do Olsztyna przyjechała na studia i została. Początkowo pracowała na uczelni, potem w wydawnictwie „Pojezierze". Zaangażowała się w pierwszą „Solidarność". W stanie wojennym woziła „bibułę". I kurzyła papierosa za papierosem. Poznałem Ją bliżej, gdy trafiłem do raczkującej „Gazety Warmii i Mazur". Ujęła mnie życzliwością i poczuciem humoru. A zaczęliśmy rozmowę od komputera, chociaż nie mieliśmy o nim pojęcia. Odważnie z nim walczyła, więc dość szybko Ją polubił. Była dużo starsza od nas, ale różnicy wieku właściwie się nie czuło. Wszyscy z szacunkiem zwracali się do Niej per Pani Mario (oprócz Tadeusza Szyłłejki, z którym znała się od stu lat i była na ty).

W uznaniu zasług dla redakcji zespół ufundował jej pomnik. Stanął naprzeciw windy na siódmym piętrze biurowca przy Głowackiego. Był prosty – na postumencie widniała, wykonana z papier-mâché głowa Pani Marii, autorstwa niespełnionego artysty Piotra Kapłona, gazetowego grafika komputerowego. Widniał pod nią napis: „Marii Lossman – wdzięczni Rodacy". Codziennie pojawiały się pod nim świeże kwiaty, o które dbała Jaga Grabowska, redaktorka od prawie wszystkiego.

Na emeryturze Pani Maria wróciła do działalności w Stowarzyszeniu Społeczno-Kulturalnym „Pojezierze". Wierzyła do końca, że z młodszą generacją tchnie w nie nowego ducha.

**Tadeusz Prusiński**

Nowe wiersze Ryszarda Borkowskiego

# Zwyczajność niezwykła

**Tom wierszy Ryszarda Borkowskiego nosi tytuł „Cienie pod gwiazdami", lecz w nadtytule autor umieszcza zastrzeżenie „Zwyczajne wiersze". W tym przekonaniu utrzymują zresztą tytuły poszczególnych tekstów, np. „Ptak i kamień", „Łza", „Kolęda", „Sól", „Strachy", „Ulotność", „Modlitwa", „Drzewo", „Wróbel", „Oś". Rzecz w tym, iż opisanie zwyczajności bywa najtrudniejsze.**

Co innego podjąć zagadnienie kontrowersyjne, przedstawić swoje subiektywne racje, pójść pod prąd, by wywołać dyskusję. Poeta pisze: „W krainie płytkich paradoksów/ śmierć jest powszechna/ i tak oczywista,/ że nie warto jej brać do serca,/ zaprzątać nią głowy,/ poświęcać jej myśli,/ a zwłaszcza wierszy". Ale spisujący „Zwyczajne wiersze" staje przy drzewie i dostrzega niedostrzegalne: „Drzewo podziwiam bardziej niż człowieka –/w milczeniu wsparty o pień pokorniejęć/ gotów uklęknąć jak na widok cudu". Ryszard Borkowski z podziwu godnym mozołem wyprowadza swe myśli, utrwala, szlifuje, wydaje kolejny tom wierszy. I dalej tkwi w rytmie dostrzegania „zwyczajnego nieopisanego", zachwyca się samym faktem zachwytu. Pisze, więc żyje. Rozżarza karty nowymi wierszami. Zamyśla się: „Co będzie milsze Jemu/ co cenniejsze –/ strategia źdźbła trawy/ czy dębu-samotnika?". Borkowski jest raczej po stronie samotnego dębu. Młodego pniem-duchem i stosowanymi technikami wyrazu, łącznie z rytmem fraz. Jest coraz oszczędniejszy, kondensujący, tym bardziej przekonujący: „Kościoły palcami wież/ chmury przesiewają./ Czy są jeszcze anioły/ nieschwytane" Niedawno Ryszard Borkowski skierował do czytelników tom swych „zwyczajnych" erotyków. Dziś jego zwyczajność niezwyczajna jest trudniejsza, bo opisująca np. „Pisanie", „Wiarę", „Ciszę", „Gwiazdy", ale jakby jemu bliższa. Od czasów dzieciństwa jedynie nazywamy rzeczy zwyczajne: zabawkę, wodę, wiatr, kamień. A kiedy już dojrzejemy, wystawiamy sobie desygnaty i możemy godzinami utkwić wzrok w jednym punkcie, by dostrzec istotę rzeczy. Jeśli w tym używaniu „mędrca szkiełka i oka" jest w stanie pomóc POETA, to i POEZJA staje się nam do życia niezbędna. „(...)Co noc umieram i zmartwychwstaję,/ żeby przywyknąć do krain nieznanych./ Słowa „umieranie" tu nadużywam,/ aby oswoić nieuchronne żniwa".

**Krzysztof Panasik**

***(Ryszard Longin Borkowski, „Zwyczajne wiersze. Cienie pod gwiazdami" Olsztyn, SQL 2007)***

**Prezentujemy kolejnych laureatów konkursu „Godni Naśladowania": Stowarzyszenie Mieszkańców i Przyjaciół Wsi Zawady Ełckie „Mukszta" i Fundację Elbląg. Pierwsi zostali wyróżnieni za udaną realizację projektu budowy mostu i przystani na rzece Łaźna Struga, drudzy – za Fundusz Dzieci Niepełnosprawnych „Słonik".**

Godni Naśladowania – prezentacje laureatów

# Na Łaźnej Strudze w Zawadach Ełckich

Dlaczego most i przystań na rzece Łaźna Struga? Najprościej na to pytanie odpowiedzieć, że to przez wsłuchiwanie się w ludzkie tęsknoty, marzenia i potrzeby.

### Tak po prostu

Droga do realizacji marzeń nie była prosta. Były pilniejsze zadania: telefonizacja wsi, układanie chodników wzdłuż posesji czy wielkie sprzątanie wokół jeziora. Na przeszkodzie stał także brak pieniędzy w kasie gminy. By temu zaradzić, postanowiono wystartować w konkursie na najpiękniejszą wieś organizowanym przez Urząd Marszałkowski i Związek Gmin Warmińsko-Mazurskich. Udało się, ale dopiero przy trzecim podejściu i od 2002 roku Zawady Ełckie są jedyną wsią w powiecie z oficjalnym tytułem. W nagrodę wieś dostała dwadzieścia tysięcy złotych i w ten sposób zdobyła pieniądze na realizację marzeń o pięknej, turystycznej miejscowości. Powstała plaża z pomostem, pojawił się plac zabaw, urządzono nad jeziorem pasaż, zasadzono drzewka i krzewy ozdobne. Wydano wszystko, pozostał apetyt na działanie.

### Mieszkańcy z apetytem

Powstało Stowarzyszenie Mieszkańców i Przyjaciół Wsi Zawady Ełckie „Mukszty", by integrować miejscowych z osiedlającymi się warszawiakami. Rosła dzięki temu zasobność stowarzyszeniowej kasy, a wtedy powrócił temat budowy mostu. Most w tym miejscu był zawsze, a ponieważ ząb czasu zrobił swoje, została tęsknota. Dzisiaj to przede wszystkim atrakcja turystyczna i możliwość dotarcia komunikacji podmiejskiej do wsi Sajzy.

### Wspólne dzieło

Most powstał dzięki pomocy żołnierzy z 15 Mazurskiego Batalionu Saperów z Orzysza i przychylności płk. Ryszarda Wiśniewskiego. Nadleśnictwo Olecko podarowało budulec, a nadleśniczy Edward Chmura i leśniczy Maciej Jasina z nadleśnictwa Wilczewo dopilnowali, by było najlepszej jakości. O pomocy starostwa (Tomasz Andruszkiewicz i Jarosław Franczuk – starostowie) oraz posła Adama Puzy nie trzeba wspominać, ponieważ zawsze służyli wsparciem, podobnie jak Centrum Finansowe Puławska z Warszawy, które pomagało przy gromadzeniu finansów na ten cel. Zaś rolę koordynatora między partnerami pełnił skarbnik stowarzyszenia, Kazimierz Hrubczyński.

### Pozytywnie rozwydrzeni

Stowarzyszenie działa dopiero od 2,5 roku. Organizacja liczy 40 osób, ale takich, którym chce się chcieć. Można odnieść wrażenie, że są skazani na sukces, bo ich hasło „mówisz – masz" nie jest tylko sloganem. Współorganizowali dożynki i festiwal jadła, urządzili plażę, zorganizowali festyn z okazji święta wojska, bal charytatywny, dzień dziecka, piknik „Być sprawnym jak strażak". Sprzątali groby na cmentarzach ewangelickich, zorganizowali wycieczkę do Wilna dla seniorów, prowadzą świetlicę. Za swoje działania w 2006 roku otrzymali dwie statuetki „Ełckiego bociana" i trzy wyróżnienia w różnych kategoriach.

Przed nimi „przystanek Zawady" – na spływy kajakowe. Wkrótce powstanie zadaszona wiata, pojawią się stoły i ławki oraz sanitariaty.

Są „pozytywnie rozwydrzeni". Dzięki wspólnym działaniom na rzecz wsi odżyły więzi społeczne oraz ambicje, by podnosić poprzeczkę z napisem „zachcianka" coraz wyżej. Piszą o nich w prasie, realizowano u nich spot reklamowy, a ludzie w urzędach pytają ich, czy są z „tych Zawad". Czasami bywa, że ktoś okaże się malkontentem czy obrazi się dla zasady, ale jak usłyszy: „i znowu coś musimy robić", to w oku widać błysk uznania dla tego „znowu".

Na podstawie materiałów przygotowanych przez „pozytywnie rozwydrzoną" Danutę Klimowicz, opracował **Zbigniew Wytrążek**

# Fundusz dzieci niepełnosprawnych „Słonik"

**SŁONIK został utworzony w czerwcu 2003 roku i był jednym z ważniejszych zadań realizowanych przez Fundację Elbląg. Powstaniu funduszu sprzyjał fakt, że był to Europejski Rok Osób Niepełnosprawnych. Ponadto wyniki badań wykazały, że przez elblążan chore dzieci są postrzegane jako grupa najbardziej pokrzywdzonych w otaczającej rzeczywistości.**

## Dlaczego „Słonik"

Spontanicznie zawiązała się koalicja skupiająca organizacje i instytucje: Elbląską Radę Konsultacyjną Osób Niepełnosprawnych, Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób Upośledzonych Umysłowo, Szkołę Podstawową nr 25, Centrum Wolontariatu, Elbląskie Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Pozarządowych, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Polski Związek Niewidomych, Fundację Pro Scholam, Stowarzyszenie Entuzjastów Żeglarstwa na Zalewie Wiślanym, Związek Harcerstwa Polskiego, Stowarzyszenie Pomocy Rodzinie FENIKS, Klub Ośmiu - Młodzieżowy Wolontariat, Federację Młodych Elbląga, a także Barbarę Dyrlę, pełnomocnika prezydenta Elbląga ds. osób niepełnosprawnych oraz Rafała Kućmańskiego, pełnomocnika ds. organizacji pozarządowych. Koordynatorem akcji i zarazem funduszu została Gabriela Zimirowska, mama niepełnosprawnej Julki.

Na początku ogłoszono konkurs na logo Funduszu Osób Niepełnosprawnych. Nazwę funduszu oraz logo wymyśliła Ula Jatkowska, uczennica Gimnazjum Nr 2 w Elblągu.

## Pierwsze kroki

By pozyskać pieniądze na start, z inicjatywy Gabrieli Zimirowskiej Regionalne Centrum Wolontariatu zorganizowało koncert charytatywny. Zakończył się pełnym sukcesem. Sprzedano 1281 cegiełek o łącznej wartości 12.810 zł, a po odliczeniu kosztów na FDN "SŁONIK" przekazano 10.000 zł. Dzięki temu utworzono kapitał żelazny FDN i rozpoczęto działalność. Pierwsi stypendyści „Słonika" pojawili się w II połowie roku szkolnego 2003/2004 i od tej pory co roku ogłaszany jest konkurs stypendialny. Do pozyskiwania środków na FDN zawsze angażowana jest młodzież szkolna, co stanowi bardzo ważnym element edukacyjno-integracyjny. Na rzecz Funduszu zorganizowano też dwie akcje w szkołach pod nazwą „Złotówka na stypendium". Poszczególne szkoły, czasem w niekonwencjonalny sposób, organizują dyskoteki szkolne, zajmują się sprzedażą przygotowanych przez uczniów wypieków czy prac ręcznych. W tych akcjach zawsze uczestniczą elbląskie media, a spośród koordynatorów zbiórek wybierana jest jedna osoba, która na rok zostaje członkiem Komisji Stypendialnej Słonika. Zorganizowano również trzy duże akcje w hipermarketach, w których – każdorazowo – uczestniczyło prawie 300 wolontariuszy wraz z nauczycielami.

## Kto może być stypendystą

Stypendystą „Słonika" może zostać każda ucząca się osoba, bez względu na rodzaj niepełnosprawności. „Słonik" stara się również docierać do miejsc, w których zazwyczaj przebywają osoby niepełnosprawne, takich jak ośrodki rehabilitacyjne czy przychodnie. Może pochwalić się 106 przyznanymi stypendiami na łączną kwotę 58.480 zł.

Konkurs ogłaszany jest w mediach, które chętnie promują tę inicjatywę. Za ich pośrednictwem „Słonik" dziękuje też darczyńcom.

Głównym celem FDN jest wspomaganie niepełnosprawnych dzieci, uczniów i studentów – mieszkańców Elbląga i powiatu elbląskiego ziemskiego – w zdobywaniu wykształcenia pozwalającego im na aktywne życie zawodowe i społeczne. Stypendia przeznaczone są na opłatę kosztów nauki, rehabilitacji lub zakupu niezbędnego sprzętu pomocnego w edukacji. Z każdą kolejną edycją konkursu napływa coraz więcej wniosków od zainteresowanych.

## Jak uzyskać stypendium

Na potrzeby FDN została powołana specjalna Komisja Stypendialna FDN. Są w niej przedstawiciele środowisk osób niepełnosprawnych, Polskiego Stowarzyszenia Osób z Upośledzeniem Umysłowym, Polskiego Związku Głuchych, przedstawiciel Elbląskiej Rady Konsultacyjnej Osób Niepełnosprawnych, lekarz neurolog, który pełni zawodowo również funkcję Orzecznika o Niepełnosprawności, Pełnomocnik Prezydenta do Spraw Osób Niepełnosprawnych, przedstawiciel młodzieży i przedstawiciel biznesu. Każdy wniosek o stypendium to smutna historia choroby dziecka, jego cierpienie i jego nadzieja na otrzymanie pomocy. Stypendium to nie tylko kieszonkowe czy środki potrzebne w rozwoju i edukacji, ale przede wszystkim dowartościowanie, które dla młodych ludzi (czasem bardzo młodych – najmłodszy stypendysta ma 8 lat) jest bodźcem do rozwoju i daje impuls do walki o godne warunki życia.

Ostatnie rozstrzygnięcie zaskoczyło stypendystów – zorganizowano je w Galerii El, gdzie zaproszono zarówno tych objętych Programem Stypendialnym „Szansa" jak i „Słonikiem", dyrektorów szkół, władze Elbląga, darczyńców i elbląskie media. W tak zacnym gronie wręczano młodym stypendystom listy gratulacyjne. Dzięki takim chwilom można przełamywać bariery stojące przed niepełnosprawnością oraz integrować pokrzywdzonych przez los w lokalnym środowisku.

Na podstawie materiałów Fundacji Elbląg opracowali:
**Ryszard Borkowski i Zbigniew Wytrążek – SDP O/Olsztyn**

**Ukazał się pierwszy numer miesięcznika regionalnego "Debata" z obiecującym mottem – cytatem z Józefa Mackiewicza: „tylko prawda jest ciekawa". Więc z ciekawością biorę go do ręki, zwłaszcza że kusi barwna reprodukcja na kredowej okładce (czyjego pędzla ten obraz – mogę się tylko domyślać) i z zawodowego nawyku szukam najpierw stopki redakcyjnej.**

# Nowe czasopismo

Szukam, szukam i... nie znajduję. Wprawdzie na okładce jest lista autorów (płac?) złożona z samych nazwisk. Wprawdzie wiele jest znanych jak Kowalczyk /Adam/ czy Bachmura /Bogdan/, a nawet zasłużonych, jak choćby Kruk /Erwin/, lecz wszystkie kryją się za anonimowym wydawnictwem BAFF (którego w Internecie nie znalazłem).

Prawda, jeśli ma byś naprawdę prawdą wiarygodną, musi być naga jak Adam i Ewa na okładce. Tymczasem nie wiadomo, kto pod dużymi tytułami umieścił informacje jakby ucięte w połowie tekstu, przez co niekiedy tracą nawet sens. Kto sprawił, że pismo nie może się zdecydować, czy jest pismem politycznym, czy kulturalnym. A jeśli politycznym, to tytuł zdaje się sugerować, że otwartym dla różnych opcji, aby stanowić forum do wymiany i konfrontacji poglądów. Jednak trudno wyczuć te opcje, a jeszcze bardziej ich zróżnicowanie. Trzymam więc w ręku nowe pismo w kredowych okładkach jak szesnastostronicowy znak zapytania. Życzę mu jak najlepiej na ubogim olsztyńskim rynku prasowym, tylko, na Boga, niech się nie wstydzi, niech odsłoni ozdobną szatę graficzną okładki, niech się przyzna przez kogo i dla kogo jest robione. **(rb)**

**Andrzej Zb. Brzozowski**

## *Limeryki dziennikarskie*

**„Polonews"**

Ile jeszcze się wydarzy?
Czy to raj dla dziennikarzy?
News za newsem newsa goni,
Kto ma rację My czy Oni?
Ważne by nie stracić twarzy.

**„Trudno nadążyć"**

Drogi panie redaktorze!
Zanim tekst do druku złożę
Tak się wszystko szybko zmienia
Że te moje przemyślenia
Chyba między bajki włożę?

Pisać każdy może....(?)

# Łańcuszek szczęścia posła

**Oj może pisać, a nawet powinien. Zwłaszcza niejaki M., autor tekstu „Gorące Posady" z Nr 8 tygodnika bezpłatnego „Sukces". Nie wiem czemu jakoś kojarzy mi się to z Markiem K., zwłaszcza ze względu na doskonałego, dziennikarskiego nosa. Jakoś żaden inny autor ani z „Gazety Olsztyńskiej", ani „młode wilki" z „Gazety Wyborczej Olsztyn", nie wpadli na to. A M. spokojniutko wyliczył Aleksandrowi Szczygle, walczącemu o prawo i sprawiedliwość, ile ciepłych posadek załatwił swoim ludziom, głównie pracownikom swojego olsztyńskiego biura poselskiego. Ni mniej, ni więcej, tylko 10.**

Warto poczytać, jak niejaka asystentka posła trafiła do Przedsiębiorstwa Usług Hotelarskich zarządzającego m.in. hotelem Kopernik. I jak tam trafiła również żona dyrektora biura poselskiego Szczygły, niejakiego Ż., który z kolei został dyrektorem Wojskowej Agencji Mieszkaniowej, (oczywiście w czasie, kiedy Szczygło był szefem MON), a tam z kolei zatrudniony został... itp. itd.

No po prostu taki łańcuszek szczęścia.

O co temu M. chodzi? Szczygło to po prostu ludzki człowiek, więc dba o ludzi. Mam jednak pewne obawy. Bo przecież Szczygło ponownie wybrany został na posła, więc za cztery lata zapewne ponownie będzie załatwiać posadki obecnym swoim pracownikom. Czy wystarczy stosownych agencji, spółek Skarbu Państwa itp.?

Tymczasem uczcie się młodzi, jak mistrz M. dziennikarskim piórem wodzi.

**Joanna Wańkowska - Sobiesiak**

# Prosto z Brukseli

### Regiony siłą UE

Silne i rozwijające się regiony oraz współpraca międzyregionalna to podstawa polityki spójności w Unii Europejskiej – powiedziała w Olsztynie komisarz ds. polityki regionalnej Danuta Hübner na drugiej corocznej konferencji Sieci Europejskich Wschodnich Regionów Granicznych (NEEBOR) poświęconej polityce spójności. Motyw przewodni dla tego obszaru polityki w okresie 2007–2013 to sieć kontaktów między regionami. Danuta Hübner zwróciła uwagę na inicjatywę Komisji „Regiony na rzecz zmian gospodarczych", która ma na celu upowszechnianie dobrych praktyk w Europie. Zainteresowane regiony mogą już teraz rozpocząć poszukiwania partnerów.

### Opium do celów medycznych w Afganistanie

Parlament zalecił przeprowadzenie programów pilotażowych mających na celu przekształcenie części obecnych nielegalnych upraw maku w Afganistanie w tereny do produkcji legalnych środków przeciwbólowych na bazie opium. Afganistan stał się praktycznie wyłącznym dostawcą najbardziej śmiertelnego narkotyku na świecie, obejmując 93% światowej produkcji opiatów. Prawie 40% PKB Afganistanu ma związek z produkcją opium. Według szacunków UNODC 3,3 mln osób (z ludności liczącej ponad 31 mln) zajmuje się uprawą i przerobem maku, wytwarzając roczny dochód w wysokości 1 965 USD na rodzinę. Parlament zwraca się do Rady z sugestią przeprowadzenia programów pilotażowych mających na celu przekształcenie części obecnych nielegalnych upraw maku w Afganistanie w tereny do produkcji legalnych środków przeciwbólowych na bazie opium.

### Nowy budżet

W projekcie budżetu UE na 2008 rok, po raz pierwszy w historii, więcej pieniędzy przeznaczono na rozwój gospodarczy i zatrudnienie niż na politykę rolną. Znacznemu zwiększeniu mają ulec środki na sfinansowanie projektów Galileo i Europejskiego Instytutu Technologicznego.

### Mniej dwutlenku węgla z samochodów?

Z samochodów osobowych i lekkich pojazdów dostawczych pochodzi 19% emisji CO2 w Unii Europejskiej. Parlament uważa, że konieczne są środki legislacyjne w celu promowania projektów i zmian technologicznych, które zagwarantują, że emisje pochodzące z samochodów osobowych wprowadzanych do obrotu od 1 stycznia 2012 r. nie będą przekraczać 120g CO2/km.

Posłowie z Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii z zadowoleniem przyjęli propozycję KE zmierzającą do ograniczenia emisji CO2 do 2020r. o co najmniej 20% w stosunku do poziomów emisji z 1990 r. Posłowie proponują ustanowienie rocznych celów wiążących począwszy od 1 stycznia 2009 roku.

Posłowie proponują wprowadzenie od 1 stycznia 2011 r. nowego zamkniętego mechanizmu rynkowego, Carbon Allowance Reductions System (CARS), za pośrednictwem którego producenci i importerzy będą musieli ponosić kary finansowe proporcjonalne do przekroczeń dopuszczalnych limitów emisji przypadających na samochód. Kary te będą wyrównywane poprzez bonifikaty przyznawane za nowo zarejestrowane samochody, których poziom emisji jest dopuszczalny, wykonane przez tego samego producenta.

# Nasi za oceanem

Zespół „Kaczki z Nowej Paczki", w skład którego wchodzą m.in. dwaj członkowie naszego oddziału SDP (Andrzej Zb. Brzozowski i Zbigniew Rojek) koncertował w Chicago na zaproszenie miejscowej Polonii w związku z 25-leciem olsztyńskiego kabaretu. Koncert galowy odbył się 21 września w głównej sali Irish American Heritagre Center w Chicago. „Kaczki" wystąpiły samodzielnie, dając ponad dwugodzinny program, w którym obok nowych piosenek można było usłyszeć te starsze, przypomniane specjalnie na życzenie publiczności (w tym również olsztyniaków). Dochód z koncertu przeznaczony był na stypendia dla studentów z Polski i polskiego pochodzenia. W sumie zagrały pięć koncertów, biorąc gościnny udział w 10 – leciu polonijnego kabaretu „Bocian" w polonijnym klubie DIDI i podczas obchodów 10 – lecia (same jubileusze!) największego polonijnego klubu motocyklowego „Sokół". Spotkania z Polakami mieszkającymi w Chicago zaowocowały nowymi znajomościami i przyjaźniami, co w efekcie dało zaproszenie do kolejnych odwiedzin. Andrzej i Zbyszek przywieźli mnóstwo zdjęć i wrażeń z tego pobytu. Podzielą się z nimi 21 listopada na spotkaniu w Twórczym Miejscu Olsztyna (Spichlerz, godz. 18).

**Kronikarz**

# Konkurs „Ludzka Twarz EFS"

**30 tys. zł przeznaczono na nagrody dla dziennikarzy za prace opublikowane w mediach w okresie od 25 kwietnia do 30 listopada 2007 roku, które na przykładzie projektów finansowanych z Europejskiego Funduszu Społecznego (EFS) ukazują, w jaki sposób unijne fundusze wspierają realizację celów społecznych, tj. walkę z bezrobociem, wykluczenie społeczne czy działania na rzecz równouprawnienia kobiet i mężczyzn na rynku pracy.**

Opowiedzcie historię ludzi z waszego regionu, miasta, wsi, dzielnicy, którym pomógł EFS. Są wśród nich bezrobotni, niepełnosprawni, samotne kobiety, wychowankowie domów dziecka, więźniowie, gospodynie wiejskie.

W sprawach dotyczących wyboru tematów konkursowych, wyszukania poszczególnych projektów, pomocy w znalezieniu materiałów czy innych informacji, prosimy o kontakt z Sonią Priwieziencew, SPC House of Media sp. z o.o., ul. Madalińskiego 20/1A, 02-513 Warszawa, tel. 22 646 42 66, e -mail: s.priwieziencew@spchouseofmedia.pl

Prace należy nadesłać do 30 listopada na adres: Departament Wdrażania Europejskiego Funduszu Społecznego, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, ul. Żurawia 4a, 00-503 Warszawa, z dopiskiem "Ludzka twarz EFS". Szczegółowy regulamin konkursu i wytyczne na stronie www.ludzkatwarzefs.pl.

Z ukosa

# Myśl pozytywnie

**„I to niezależnie od wieku" – stwierdził mój znajomy, gdy zapytałem go, dlaczego codziennie rano z uporem maniaka zalicza truchtem kilka kilometrów, a trzy razy w tygodniu kilkadziesiąt razy ćwiczy nawroty w basenie. Liczy sobie ponad 60 wiosen, a taki styl życia narzucił sobie już w drugiej połowie ubiegłego wieku.**

Nie choruje, zachowuje młodzieńczą sylwetkę i ciągle ma pomysły na zdrowy styl życia. Teraz wymyślił, iż to samorządy powinny dopłacać do rekreacji starszych ludzi, bo to im się opłaci. Argumentuje, że w ten sposób ludzie zaoszczędzą na lekach, a gminy mniej będą dopłacać do łóżek w szpitalach. Ma rację, ale nie rości sobie praw autorskich do tego pomysłu. Jeżdżąc po świecie widział ludzi starszych od siebie, okupujących sale sportowe czy miejskie pływalnie. Za darmo, co wielokrotnie podkreślał, a nawet z obowiązkiem wykazywania przed samorządową władzą obecności na zajęciach. Gdy napomknąłem, że nam do takich norm życia jeszcze daleko, a i pewnie z zasobnością miejskiej kasy też nietęgo, ofuknął mnie wielce zirytowany. „Myśl pozytywnie, przecież i tak kiedyś przyjdzie na to pora, a im wcześniej, tym lepiej dla wszystkich."

Gdy w jednym z wydziałów olsztyńskiego ratusza rozmawialiśmy o przyszłorocznych finansach na potrzeby kultury fizycznej, co do jednego byliśmy zgodni: planowane wydatki wszystkich dziur nie załatają. Postanowiono jednak zaproponować radnym do zatwierdzenia o blisko milion złotych więcej, aby między innymi uwzględnić rekreacyjne potrzeby mieszkańców Olsztyna ze starszej półki wiekowej. Żywię przekonanie, że już za kilka miesięcy mój znajomy na własnej skórze odczuje dobrodziejstwa nowego spojrzenia ratuszowych włodarzy. Pozytywnego, oczywiście. A w kolejnym roku budżetowym, kto wie, może by tak pomyśleć o potrzebach niemowląt? Tak, jak np. w Danii, gdzie w gminach młode mamy mają obowiązek uczestniczenia ze swoimi pociechami w zajęciach na basenie? Nie od dziś wiadomo, że woda to doskonały sposób na harmonijny rozwój organizmu dziecka, jak również na przedłużenie młodości.

**Wacław Ostoja**

*Ps. Podobieństwo do przedwyborczego hasła jednej z partii politycznych, której kandydaci startowali do polskiego parlamentu, było niezamierzone i przypadkowe.*

*Inicjatywa Stowarzyszenia Na Rzecz Wsi Aniołowo, (o której pisaliśmy w poprzednim numerze „BW"), nawiedziła olsztyńskich dziennikarzy w Klubie Środowisk Twórczych w Olsztynie. Wysłuchali opowieści, obejrzeli promocyjny film i wystawę, a potem mogli się przekonać, jak smakuje „niebo w gębie" podczas degustacji anielskich potraw i nalewek. Było swojsko, sympatycznie i jeśli taka atmosfera panuje w Aniołowie na co dzien, można zazdrościć!*

Fot. Paweł Lik